

Uhonorowali profesora

Data publikacji: 20.03.2016 19:05

W Skoczowie odsłonięto pomnik, pochodzącego z Ochab, prof. Józefa Pietera. Jako pierwszy i to już w 1929 roku, wystąpił na łamach "Zarania Śląskiego" z orędziem o konieczności utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Profesor Józef Pieter pochodził z podskoczowskich Ochab, jednak praktycznie całe życie zawodowe związał z Górnym Śląskiem. Tuż po wyzwoleniu w 1945 roku był jedną z czterech osób, które stworzyły załączek Komitetu Obywatelskiego na rzecz utworzenia uniwersytetu w Katowicach. Będąc dyrektorem Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, a później jako rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej (4 kadencje 1956-1968) „walczył” o ten uniwersytet: słynne już jego wystąpienie do Komitetu Wojewódzkiego partii „Żądamy utworzenia Uniwersytetu Śląskiego” - było aktem dużej odwagi w tamtych czasach - piszą o profesorze organizatorzy wydarzenia.

Był rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, aż do czasu jej włączenia do Uniwersytetu Śląskiego, środowisko naukowe uważało, że powinien zostać pierwszym rektorem Uniwersytetu, ale jako osoba nie należąca do PZPR nie było to możliwe.

Pomnik, który odsłonięto w Skoczowie znajduje się przy rondzie u zbiegu ulic Bielskiej i Objazdowej. ***To wspaniała inicjatywa fundacji imienia profesora. Na co dzień będziemy mogli oglądać tę postać. Zawsze będzie nam przypominać, że prof. Józef Pieter był stąd i że m.in. dzięki jego działaniu powstał Uniwersytet Śląski.*** - mówił odsłaniając pomnik, burmistrz Skoczowa Mirosław Sitko.

W skoczowskim Kinie Elektrycznym odbyła się krótka konferencja poświęcona profesorowi. Andrzej Bacza, jej współorganizator, podkreślał że w roku 2009 pojawiła się idea, aby bezimiennemu Uniwersytetowi Śląskiemu nadać imię profesora Pietera. Pisaliśmy: [Pieter patronem uniwersytetu?](#) Myśl poparły m.in. rady miejskiej Skoczowa i Cieszyna. ***Wówczas się to nie udało, niemniej jednak Senat Uniwersytetu Śląskiego nie podjął żadnej wiążącej decyzji, więc jest jeszcze szansa.*** - mówił Bacza.

Spotkanie w skoczowskim kinie było okazją do wielu wspomnień wybitnej postaci. ***Ojciec przez cały okres II wojny światowej i później pisał, ale do szuflady. Książki dopiero mógł zacząć wydawać po odwilży w roku 1956. Tysiące stron rękopisu przepisywała nasza matka. Od dzieciństwa słyszeliśmy z bratem stukot maszyny do pisania. Rola matki w jego osiągnięciach była nieoceniona. Zrezygnowała ze swojej twórczości, była utalentowana pisarsko. Kiedy wyszła za mąż i zorientowała się jakim człowiekiem wartościowym, z jakimi horyzontami, jakim twórczym człowiekiem jest jej mąż, zrezygnowała ze swoich ambicji i poświęciła się jemu.*** - opowiadała o ojcu dr Ewa Pieter – Kania.

Z powodu choroby żony Jacek Pieter, syn profesora, nie mógł być obecny w Skoczowie. Ale w rozmowie telefonicznej przekazał kilka słów na temat swojego ojca. Jak mówił – ***to co powiem, trzeba umieścić w czasach PRL-u. Ojciec, kiedy był w Katowicach codziennie pisał, w swoim gabinecie miał zamkniętą szafkę. Pewnego dnia powiedział mi, a przypomnę był to czas opresji ideologicznej, kiedy każda publikacja musiała uzyskać zgodę cenzury. Powiedział mi wówczas – jeżeli nie mnie, to wierzę świecie, że nadejdą lepsze czasy i uda się tobie wszystko opublikować. Zliczono, że ojciec napisał około 230 prac naukowych, 50 z nich ukazało się w postaci książek. Pozostało jeszcze siedem książek do wydania. Zadaniem fundacji, naszym kolejnym krokiem będzie pozyskanie funduszy na wydanie pozycji.*** - mówił Jacek Pieter.

Prof. Czesław Głombik emerytowany prof. zwyczajny Uniwersytetu Śląskiego, wspominał - ***profesora poznałem bardzo późno, ale cieszę się, że mogłem chociaż zamienić nim kilka zdań. Poznaliśmy się podczas jego pobytu w szpitalu. Fizycznie profesor był zniszczony chorobą, ale rozmawiał ze mną o swoich planach pisarskich, o swoich pracach, jego oczy były pełne energii. To było dla mnie najbardziej zaskakujące***

przeżycie. To trzeba podkreślić, że był to człowiek pracy, człowiek myśli. Tam mamy do czynienia z nauką, gdzie pracuje się nie tylko myślą, ale i nad myślą. Trzeba rozróżnić - między pracą myśli a pracą nad myślą. Praca myśli to poszukiwanie autoidentyfikacji tego kto myśli, z przedmiotem swoich badań, rozważań, analiz. To praca myśli. Tam ujawnia się autor, który musi się zidentyfikować z tym nad czym pracuje, jeśli ma być to jego dzieło. Ale jest i etap pracy nad myślą. To, do czego dochodzi się pracując myślą trzeba ubrać w styl, słowo, które musi być przekazywalne i komunikatywne. Nie wierzę tym, którzy są gotowi zapewniać, że ich nie interesuje czy ktoś czyta czy nie czyta to co pisze. Mam powody do stwierdzenia, że jest to nieszczerze. Autor pisząc wówczas jest badaczem, kiedy myśl swoją przekazuje. Ona nie musi być od razu chwytliwa, a tym bardziej zrozumiała. Ale musi mieć ona adresata, ona musi być myślą dla kogoś, inaczej nie jest myślą naukową. To dało mi moje spotkanie z panem profesorem. Jedno jedyne.

Był to człowiek pełen werwy – zauważył Stanisław Kubica – były dyrektor Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych. Jak podkreślał gość spotkania – ***chciałbym podziękować Skoczowski, że podjął się uczczenia osoby tego godnej. Tyle ludzi zdało sobie sprawę, że takich osób nie wolno zapominać, że trzeba o nich pamiętać. Śląska ziemia ma wiele cennych osób, o których warto wiedzieć i które warto uczcić*** – mówił w stronę młodzieży Stanisław Kubica.

Prof. Pieter jest autorem ponad 230 publikacji naukowych (w tym 50 książek), otworzył wiele tematów naukowych; m.in. jest jednym z prekursorów nowej dziedziny psychologii tzw. Psychobiografii. W swoich pamiętnikach pt. „Czasy i ludzie” (ponad 1400 stron w 3 tomach) zawarł m.in. historię powstawania i pierwsze lata działalności Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

JB

